

# DRWECA

z dodatkami: „Oplekun Młodzieży”, „Nasz Przyjaciół” i „Rolnik”

„Drweca” wychodzi 8 razy tygodniowo, we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,60 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł, z doręczeniem 5,05 zł. Rozpisanie się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 10 gr, na stronie 3-linowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej. Numer telefonu: Nowe Miasto 8.

Adres telegr.: „Drweca” Nowe Miasto-Pomorz.

Rok X. Nowe Miasto-Pomorz, Sobota, dnia 25 stycznia 1930. Nr. 10

## Ku uczczeniu pamięci krwawych, bohaterskich porywów z r. 1863. — W 67 rocznicę powstania styczniowego.

Miesiąc styczeń przypomina nam jedną z najkrwawszych i najtragiczniejszych kart dziejów naszego narodu, bo powstanie styczniowe r. 1863. Ież tam okropnych i ponurych, a bolesnych momentów i wydarzeń, ale ięż równocześnie nadludzkie wysiłki i bohaterskie poświęcenia i ofiarz mienia, wolności i żyć ludzkich. Prawie szaleństwem być się wydało owo zbrojne porwanie za broń ze strony kwiatu narodu, młodzieży polskiej, przy tak skromnych środkach materialnych, jakie im stały do dyspozycji, a raczej bez żadnych środków. Uzbrojeni w jakąś broń pałą, szli naprzeciw wojskowej potędze kolosa moskiewskiego, zbrojnego od stóp do głowy i zaopatrzonego we wszelkie wymogi ówczesnej techniki wojennej. A jednak, czyż będziemy im za to złorzeczyć, jakoby niebacznie i nieogłędnie sprowadzili na kraj bezmiar klęski, łez i krwi. Jakże złorzeczyć tym, którzy aż do szaleństwa ukochali wolność i Ojczyznę, którym zapał wydawał się moc zastąpić wszystkie im do zbrojnej rozprawy z potężnym wrogiem potrzebne środki materialne. Uniesieni takimże, z żadnych zapór nie znającym zapałem, szli, „by iść na śmierć po kolei, jak kamienie, przez Boga rzucone na szaniec”. Owe szare, tysięczne postacie powstańcze, to bohaterzy czystej krwi, jakich wszystkie narody poprzez wszystkie wieki w najgłębszej czci, wdzięcznej, a trwałej pamięci zachować zwykły. A my byśmy mieli zapomnieć o licznych zastępach tych, którzy, ufając wbrew wszelkiej, zda się, nadziei, szli naprzeciw wroga, by mu wydrzeć i rozerwać kajdany, któremi spętana w grobie niewoli trzymał Ojczyznę naszą ukochaną. Bohaterstwo wybrańców narodu polskiego znów, już niewiedzieć po raz który, zająśniało przednym blaskiem aureoli i wzbudziło podziw u wszystkich, wrażliwych na to, co święte, co wzniosłe. Nie zrozumiał tego i nie odczuł jedynie brutalny wróg, barbarzyńca wschodu. W jego oczach ci nasi bohaterzy synowie Matki Ojczyzny — to zwykli matieszniki, buntowszczyki — i jako z takimi sobie z nimi postępował, po swojemu. Pastwił się, gdzie przemocą wziął nad ich garstką górę, w sposób nieludzki, zwierzęcy. To haniebnie mordując, to dusząc, to wieszając po drzewach, to żywcem zagrzebując w ziemi. A nie dość mu było, by mścić się w potworny sposób tylko na tych, którzy chwycili za broń. Swojej nienasyconej zemście i żądzy krwiożerczej, folgował i wobec bezbronych i nie biorących w krwawych rozprawach udziału. Chcąc okrucieństwem zwierzęcym stłumić zapał powstańczy, rzucał się na bezbronne wieś i miasteczka, palił, rąbał, grabił, z ziemią równał dobytek ziemian, w popiół i perzynę obracał sioła i wioski. Kwiat młodzieży polskiej legł wówczas pokosem pod szablami zwycięzców.

Stoczono ogółem przeszło tysiąc bitew i potyczek, których rezultatem był zgon bohaterski z orężem w ręku dwudziestupięciu tysięcy powstańców, nie licząc męczenników i tych setek tysięcy, zesłanych na Syberję bojowników. Od samego początku powstania, tj. od dnia 22 stycznia 1863 r., akcji tej towarzyszyło niepowodzenie, co tłumaczy się brakiem dobrej organizacji, złem uzbrojeniem powstańców, a przede wszystkim ogromną przemocą wroga. Chwilowo tylko powstanie zyskało nieco na sile, kiedy dyktatorem powstania był Marjan Langiewicz, po którego upadku tworzy się t. zw. Rząd Narodowy. Śmierć coraz bardziej kosiła szeregi powstańców; klęska szła za klęską; zagranica nie tylko nie pomogła Polakom, ale im jeszcze zaszkodziła. Członkowie Rządu Narodowego, jak Romuald Traugutt, Krajewski, Jeziorański i inni, dostali się w ręce mo-

skiewskie i dnia 5 sierpnia 1864 r. zginęli, powieszani na stokach warszawskiej Cytadeli. Powstanie zostało stłumione, dwugłowy orzeł moskiewski rozpostarł zwycięsko swe pokrwawione szpony ponad ziemią polską. I nasza dzielnica pomorska w tej dziejowej chwili spłaciła Ojczyźnie dług wdzięczności i krwią swoją przypieczętowała przynależność do wspólnego pnia macierzystego. Z pośród wielu innych i powiat lubawski, a wieś Radomno wydała takiego bohatera, niejakiego Grzywacza, prostego wieśniaka, który przedarł się przez kordon, stanął w szeregach walczących i nie wrócił już więcej do ojczystych pieleszy. Żywo nam też staje bohaterska postać owego młodzieniaszka z gimnazjum chojnickiego, a późniejszego długoletniego proboszcza parafii oksywskiej, ks. Antoniego Muchowskiego. Przucił ławę szkolną — przedarł się przez granicę i schwytny zaraz w pierwszej potyczce z bronią w ręku, zasądzony został na powieszenie. Ułaskawiony w ostatniej chwili, zesłany został w kategorię syberyjskie, gdzie spędził wśród niewymownej udręki 5 lat — poczem uciekłszy wraz z towarzyszem niedoli jako „brodiaga”, tj. żebrak — przeszedł pieszo całą podróż ze Sybiru aż do Drwęcy. Tu koło Dobrzyńa pod osłoną ciemności nocnych rzucili się wpiaw, by przedostać się do swoich. Mści-

wi Kozacy zdělali, strzelając, zabić towarzysza — on sam dotarł do brzegu i przedostał się na b. teren pruski — do swoich. Przyjęty z powrotem do gimnazjum starogardzkiego, jeszcze nie cstygl w swym zapale — mimo Sybiru i kajdan. W gimnazjum starogardzkim bowiem, gdzie kończył studia gimnazjalne, założył tajne Kółko Filomatów. Ukończywszy szkołę, wstąpił do seminarjum duchownego w Pelplinie, został wyświęcony na kapłana, był kilka lat proboszczem w Ostrodzie — a następnie długoletnim proboszczem w Oksywiu. Umarł w roku 1914 na początku wojny światowej. Spoczywa snem wiecznym na cmentarzu oksywkim tuż nad brzegiem morza, dziś polskiego, wśród nieustannego poszumy błękitnych fal Bałtyku. Czas byłby najwyższy, aby pamięć tego bohaterskiego męża i kapłana, syna ziemi kaszubskiej, dziś, kiedy obchodzimy 10-lecie oswobodzenia ziemi pomorskiej, uczczono więcej niż skromnym nagrobkiem, który mu ufundowała jego rodzina. Powstanie styczniowe było ogniwem krwawej tragedji i martyrologji powstańczej narodu polskiego. Krew naszych powstańców o wolność umiłowanej Ojczyzny nie poszła jednak na marne; stała się twórcą nowej mocy ducha polskiego, który wstąpił później we wskrzeszone w wielkiej wojnie narodów — ciało Polski zjednoczonej i niepodległej.

## Niemcy w 10-tą rocznicę utraty Torunia.

Antypolska manifestacja w sali izby panów w Berlinie. — Przemówienie ostatniego niemieckiego nadburmistrza Torunia. Z okazji 10-tej rocznicy wkroczenia wojsk polskich do Torunia cała prasa niemiecka zamieszcza wspomnienia i artykuły, nacechowane nienawiścią do Polski i żądzą odwetu. Jak wynika z doniesień gazet berlińskich, w ubiegłą niedzielę w wielkiej sali dawniej izby panów w Berlinie odbyła się specjalna manifestacja żalobna, poświęcona wspomnianej rocznicy, a zorganizowana przez toruński „Heimatbund”. Chorągiew „Heimatbundu” była spowita krepą. Straż honorową pełnili studenci z prowincji wschodnich. Przemówienie powitalne wygłosił radca sprawiedliwości p. Aronsch, poczem po produkcjach wokalnych główną mowę wypowiedział ostatni niemiecki nadburmistrz miasta Torunia P. Hasse, w przemówieniu swem twierdził m in.,

jakoby czyste niegdyś i porządne „niemieckie miasto” Toruń nabrała obecnie piętna „małego galicyjskiego miasteczka”. „Polacy nie zdołali zachować tego, co stworzyła niemiecka pracowitość”. Takimi i podobnymi bredniami, niezgodnymi zupełnie z faktycznym stanem rzeczy, karmił p. Hasse swych słuchaczy. Jak twierdzi „Deutsche Allg. Zeitung”, ze wszystkich stron Rzeszy nadeszły w związku z manifestacją telegramy i listy różnych organizacji, władz i osób prywatnych, zapewniające o swej wierności dla „niemieckiego” Torunia. Pismo to kończy zapewnieniem, że wśród Niemców, którzy mimo wszystko zostali w Toruniu, żyje „duch Zakonu Krzyżackiego” i że nadejdzie chwila, w której spełnią się ich nadzieje na powrót do Niemiec.

## Biskup Podlaski przeciw demoralizującym odczytom

literata sanacyjnego Juljusza Kaden-Bandrowskiego. Mln. Oświaty zalecił nie robić młodzieży szkolnej trudności w uczestniczeniu w odczytach Kaden-Bandrowskiego, a Biskup kat. zabrania. Warszawa. JE. Ks. Dr. H. Przeździecki, biskup podlaski, wydał zarządzenie następującej treści: — „Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lubelskiego dnia 10 stycznia rb. wydało następujące zarządzenie: Do PP. Inspektorów Szkolnych, Dyrekcji Państwowych i prywatnych szkół średnich ogólno-kształcących, seminarjów nauczycielskich i ochroniarskich, szkół zawodowych, państwowego pedagogjum i państwowego Wyższego Kursu nauczycielskiego w Lublinie. W najbliższym czasie na terenie Okręgu Szkolnego Lubelskiego przybywa znany pisarz Juljusz Kaden-Bandrowski, aby wygłosić szereg odczytów, między innymi i dla młodzieży. Zechcą Dyrekcje (PP. Inspektorzy) przyjąć powyższe do wiadomości i gdy będzie chodziło o odczyty dla młodzieży, nie stawiać przeszkód, lecz poczynić wszelkie ułatwienia. Za Kuratora Okręgu Szkolnego (—) F. Wojciechowski, Naczelnik Wydziału. — Wszyscy wiemy, że Juljusz Kaden-Bandrowski jest szerczycelem zasad, sprzecznych z nauką Chrystusa Pana. Wobec tego, jako głosiciel i stróż nauki Chrystusowej w diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej, w imię otrzymanego nakazu od Zbawiciela: „Idąc tedy, nauczaście wszystkie narody, ucząc je chować wszy-

stko, cokolwiek wam przykazał”, zobowiązujemy Ks. Dyrektora, Księżę Prefektów i Duchowieństwo parafialne, aby pouczyli rodziców i młodzież, kim jest Juljusz Kaden-Bandrowski, aby wezwali rodziców do niepozwolenia synom i córkom swoim na uczestniczenie w odczytach Juljusza Kaden-Bandrowskiego i aby oświadczyli, że katolicki wierzący nie może mieć nic wspólnego z dążeniem Juljusza Kaden-Bandrowskiego. Dan dnia 19 stycznia 1930r. † Henryk Biskup”. —

## Bilans handlowy zagraniczny Polski dodatni.

Warszawa. Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlowy zagraniczny Polski w grudniu 1929 roku przedstawiał się, jak następuje: wywieziono 1.778.707 tonn towarów. Wartość wywozu wynosi 284.751.000 zł. Przywieziono 372.839 tonn towarów, wartości 214.380.000 zł. W porównaniu do poprzedniego miesiąca zwiększył się wywóz w wadze o 292.472 tonn, wartości o 1.386.000 zł. W przywozie nastąpiło zwiększenie wartości o 29.068.000 złotych. Saldo dodatnie bilansu handlowego wynosi 40.371.000 zł.





## Z ROSJI.

### Ćwierć miliona niewidomych w Rosji.

W Moskwie odbyła się narada przedstawicieli organizacji niewidomych z całej Rosji. Obecni na naradzie przedstawiciele reprezentowali zgórą ćwierć miliona niewidomych, których liczba stale w zaskakujący sposób zwiększa się pod wpływem nadmiernego spożycia samogonki i spirytusu denatowanego. Narada doprowadziła do utworzenia centralnego związku niewidomych Z. S. S. R. Organizatorzy zapewniają, iż związek wkrótce powiększy liczbę swych członków przynajmniej do pół miliona, gdyż tyle ma być w Rosji niewidomych — głównie ofiar pijactwa.

### Listonosze bolszewicy nie chcą dostarczać poczty duchowieństwu.

Urzednicy urzędu pocztowo-telegraficznego w Charkowie (Rosja) odmówili wysłania i roznoszenia listów, telegramów, adresowanych do instytucji wyznaniowych i osób duchownych. Urzednicy ci zwrócili się z odezwą do urzedników pocztowych w innych miastach rosyjskich, wzywając ich do pójścia w ich ślady celem nadania urzędowi pocztowo-telegraficznemu w Rosji charakteru instytucji klasowych, które obsługiwałyby w przyszłości jedynie niskie warstwy ludności.

### Kraj, w którym pociągi jeżdżą z szybkością 3 kilometrów na godzinę.

Krajem tym jest coraz bardziej upadająca Rosja sowiecka. Kolejnictwo jest tam w tak zaniedbanym stanie, że jeżdżenie sowieckimi kolejami jest bardzo ryzykowne. W ostatnim czasie nawet prasa sowiecka zaczyna krytykować ich kolejnictwo, zwłaszcza nadzwyczajną powolność pociągów towarowych, które jeżdżą przeciętnie z szybkością trzech kilometrów na godzinę. Jak stwierdza moskiewski dziennik „Gudok“ skarb państwa traci na tem rocznie 200 milionów rubli.

### Alfabet łaciński w Moskwie.

Wiedeń. Rosyjska akademja umiejętności wypowiedziała się za wprowadzeniem alfabetu łacińskiego w Rosji i odpowiedni wniosek przesłała już rządowi. Łaciński alfabet miałby obowiązywać w Rosji sowieckiej od stycznia 1931 r.

### Żydowski uniwersytet w Polsce?

Wilno. Na ostatnim zjeździe żydowskiego instytutu akademickiego w Wilnie jednomyślnie uchwalono zbudować w Wilnie gmach instytutu, który ma być przekształcony następnie na uniwersytet żydowski. Dotychczas zebrano 300 tys. zł. na cel budowy.

## Ludzkość pamiętać będzie długo rok 1929

Rok ubiegły był pod bardzo wielu względami rokiem prawdziwych skrajności, szczególnie w zakresie temperatury.

Tak więc styczeń i luty 1929 r. dały nam tak wielkie mrozy, jakich nie notowano od r. 1895. Rzeczą ciekawą była wówczas ta okoliczność, że mrozy przyszły do nas w okresie, kiedy było bardzo mało śniegu. Ziemia zaczęła odmrażać dopiero pod koniec marca, czego nie pamiętano od r. 1881.

Natomiast lipiec i sierpień przyniosły nam niebywałe upały, nieznanne w ciągu 10 lat ostatnich. Jeśli mowa o deszczu, to pod tym względem marzec pobił nawet rekord r. 1870; zato wrzesień był nadzwyczaj suchy. W listopadzie w pewnych okolicach Anglii spadły tak obfite deszcze, jakich na Ross-Wye nie pamiętano od lat 111, a w Londynie od 71 lat.

Grudzień pobił rekord pod względem ilości burz i ich siły. Podczas huraganu w dniach 6—7 grudnia na wyspach Seilly (na południowo-zachodzie cyplu Anglii) wiatr wiał z szybkością powyżej 200 klm. na godzinę, natomiast w Falmoath (o 150 klm. na wschód od wysp Seilly) szybkość wiatru wynosiła już nieco mniej niż 200 klm. A jednak, mimo tych wszystkich huraganów, grudzień należał w klasycznie zachmurzonej i zamglonej Anglii do najśnieźniejszych od lat 43.

### Zagranica kupuje polskie samoloty.

Dział lotniczy zakładów mechanicznych Plage i Laśkiewicz w Lublinie osiąga coraz większe sukcesy na polu budowy samolotów. Po powodzeniu, jakie odniósł samolot tej firmy w lecie ub. roku w swym locie do Medjolanu, belgijskie Towarzystwo nabyło od zakładów samolot pasażerski Fokker „F VII“, który obecnie utrzymuje stałą komunikację lotniczą pomiędzy Brukselą a Paryżem.

W jesieni znowu świeżo skonstruowany jednopłatowiec „Lublin P X“ brał udział w manewrach wojskowych i wykazał doskonałe zalety.

W bieżącym roku ukończony zostanie nowy typ samolotu 5-osobowego pasażerskiego pod nazwą „Lublin F XIV“. Obecnie pewne konsorcjum zagraniczne z Amsterdamu pertraktuje z dyrekcją fabryki o zakupno większej ilości aparatów typu Fokker P. VII.

### Widok stałego wywozu węgla polskiego do Brazylii.

W Rio de Janeiro wyładowano piątą z kolei statek z węglem polskim, wysłany przez koncern „Robur“ na zasadzie umowy eksportowej, zawartej z poważną firmą brazylijską.

Wobec tego, że odbiorcy brazylijscy wyrażają się z zadowoleniem o dostawach węgla polskiego, otwierają się widoki stałego wywozu węgla z Polski do Brazylii.

### Ilość bezrobotnych w Niemczech.

Wedle ostatnich wykazów, dokonanych przez niemieckie urzędy opieki społecznej, znajduje się obecnie na całym terenie Rzeszy niemieckiej przeszło 1 milion 200 tys. bezrobotnych. Z potężnej tej cyfry przypada 960 tys. na bezrobotnych mężczyzn oraz przeszło 240 tysięcy na kobiety. Należy również zaznaczyć, iż w ostatnim miesiącu wzrosła cyfra bezrobotnych o blisko 185.000 osób.

### Złota rybka ocalała swoją panlą.

W mieście Utah w Stanach Zjedn. zdarzył się wypadek, który możnaby zaliczyć do nieprawdopodobnych, gdyby nie to, że był jak najautentyczniejszy.

Sąsiad staruszki miss Hitchkins zauważył pewnego dnia, że z pod progu jej mieszkania płynie woda, a w niej trzepoce się maleńka złota rybka.

Wiedząc, jak miss Hitchkins lubi swoją rybkę, sąsiad podniósł maleństwo, pchnął drzwi do mieszkania sąsiadki i wszedł do pokoju. Tu natknął się na jakiegoś draba, który właśnie dusił miss Hitchkins na łóżku, okręcając jej szyję rękami. Sąsiad, znakomity bokser i człowiek atletycznej budowy, w kilka sekund załatwił się z bandytą, powaliwszy go straszliwym knockautem na podłogę, tak że napastnik stracił przytomność.

Odcisnąwszy miss Hitchkins, sąsiad zaalarmował sąsiadów i ci, zanim policja zdążyła przybyć, zlin-czowali bandytę na miejscu nieudanej zbrodni, zmasakrowawszy go do tego stopnia, że władze śledcze nie mogły nawet stwierdzić tożsamości zbrodniarza. Maleńka złota rybka ocalała życie swej pani.

Zbrodniarz, szamocąc się ze swoją ofiarą, przewrócił małe akwarjum, które stłukło się, a woda wylała się na podłogę. Rybka przepłynęła pod drzwiami tylko dzięki temu, że była niewielkich rozmiarów.

### 5000 matek i wdów poległych przybywa z Ameryki do Europy.

Kongres Stanów Zjedn. uchwalił zorganizowanie wycieczek kilkunastu tysięcy matek i wdów na groby poległych na europejskich pobojowiskach w czasie wojny synów i mężów. Władze departamentu wojny ukończyły już przygotowania do wysłania 5.000 matek i wdów, które w bież. roku odwiedzą cmentarze wojskowe w Europie. Reszta przybędzie w roku przyszłym. Wszelkie koszty wycieczki pokrywa rząd, a wyniosą one około 6 milionów dolarów.

— 14 —

nieważ chorobą tą łatwo współmieszkający zarazić się mogą, dlatego wyklnca się trędowatych ze społeczeństwa zdrowych.

W narodzie żydowskim od najdawniejszych czasów do osobnych obozów wysyłano trędowatych i nie wpuszczano ich do miasta. Nieszczęśli z gołą głową, w szacie na piersiach postrzępionej, krążyli wokoło swych namiotów, a kiedy spotkali zdrowego, zdala już wołać musieli: „Nieczysty, nieczysty“ i z drogi ustępowali lekliwie.

Trudno w krótkich słowach opisać cały ogrom niedoli, jaki walił się na barki trędowatego. Nie tylko cierpieć musiał i patrzeć na powolne gnicie swego ciała, ale na dobitkę oderwany od najdroższych, od rodziny, dzieci, krewnych, przyjaciół pędził życie, tęsknotą szarpiające za serce. Więc skruszony i upokorzony wśród długich bezsennych nocy błagał Boga o skrócenie męki i z utęsknieniem wyciągał ręce do tego dnia, gdzie uzdrowiony mógłby wrócić do drogiego ogniska domowego, do pracy i zajęć swoich codziennych.

Trądem strasliwym w przenośnym znaczeniu, w którym ludzie często żyją, to grzech, grzech śmiertelny. Trędowatego zazwyczaj uważano za umarłego. Podobnie i grzesznika do umarłych liczyć można. Albowiem grzech śmiertelny, jak już sama nazwa o tem mówi, to śmierć dla duszy. Wyraźnie powiada Pan Bóg: „Kto zgrzeszy przeciwko mnie, wymażę go z ksiąg moich“.

Szczęśliwym był trędowaty, gdy choroba ustąpiła wreszcie. Wtedy musiał stanąć przed kapłanem, który wychodził doń poza obręb miasta i zabiwszy ptaka albo baranka, wśród przepięknych symbolicznych obrządków pokrapiał krwią, świeżo utoczoną, uzdrowionego. I mógł on teraz, wykapawszy się, wrócić do rodziny i społeczeństwa. O wy wszyscy, grzechem trędowaci, spiesźcie copędzej do Sakramentu Pokuty, a kapłan, skrapiając dusze wasze krwią Baranka, Jezusa Chrystusa, odpuszczając wam grzechy, uleczy trąd wasz i wróci was społeczności synów Bożych. Do pokuty nawołuje nas prorok Joel: „Przeto teraz mówi Pan, nawróćcie się do mnie ze wszystkiego serca waszego, w poście i w płaczu i w żalu i rozdzierajcie serca wasze, a nie szaty wasze, a nawróćcie się do Pana Boga waszego, bo dobrotliwy i miłosierny jest“.

### Ojciec św., a prasa katolicka.

Ojciec św. przyjął delegację międzynarodowego biura dziennikarzy, przedstawioną mu przez prezydenta zrzeszenia dziennikarzy katolickich, Delforge'a. W odpowiedzi na adres hołdowniczy Papież podziękował dziennikarzom i wszystkim, przyczyniającym się do rozwoju prasy katolickiej, która przy należytem prowadzeniu, staje się nieporównanym skarbem dobra i prawdy. Wyraziwszy swe uznanie dla krajów, gdzie prasa katolicka jest dobrze zorganizowana, Ojciec św. zaznaczył, że taki stan rzeszy chciałby widzieć

— 15 —

w całym świecie. W związku z tem Papież pokłada wielkie nadzieje się w nadchodzących miesiącach letnich.

Wypowiedziawszy pochwałę dla międzynarodowego biura dziennikarzy katolickich, którego działalność całkowicie odpowiada nie tylko myślom, ale i najgorętszym pragnieniom Papieża, Ojciec św. wyraził nadzieję, że zgodna współpraca przedstawicieli prasy, przyczyni się do pomyślnego rozwoju akcji katolickiej.

Na zakończenie wizyty Namiestnik Chrystusowy udzielił błogosławieństwa członkom międzynarodowego biura prasy, którzy dla upamiętnienia tej audjencji wręczyli mu posąg Chrystusa Króla, wyrzeźbiony w drzewie przez Benedyktynów z Maredsous.

### Wychowanie religijne księcia nast. tronu Włoch.

Katolicka prasa włoska z okazji zaślubin następcy tronu Włoch podkreśla religijny charakter wychowania młodego księcia. Książę Humbert w codziennym życiu wypełnia ściśle praktyki religijne i zawsze otwarcie głosi, że jest posłusznym synem Kościoła.

Wpływ ten na wychowanie księcia wywarła najwięcej jego babka królowa Małgorzata, odznaczająca się wielką pobożnością i będąca przykładem wielkich cnót chrześcijańskich. Matka księcia, królowa Helena, mimo że dopiero przed zamążpójściem przeszła z prawosławia na katolicyzm, całą swą duszą przywiązała się do Kościoła i w katolickim duchu wychowała swe dzieci.

### Nienawiść bolszewików względem religji.

Esperancki dwutygodnik „Espero katolika“ w numerze z lutego 1929 r. pisze pod tytułem: Nauczycielstwo a religia w Państwie Sowieckim, co następuje:

W pewnym numerze „Bezbożnika“ naczelny redaktor E. Jarosławski napisał artykuł, zatytułowany „Nauczycielstwo a religia“, w którym odpowiada na pytanie: Czy nauczycielstwo może być religijnem? Odpowiedź jego jest interesująca. Oto, co on mówi: W Państwie Sowieckim żaden nauczyciel nie powinien być monarchistą albo księdzem, ponieważ zamierzamy za pośrednictwem szkoły stworzyć nowego człowieka. Chcemy, aby nasze nauczycielstwo było nie tylko dla dziatwy, lecz, aby ono było częścią naszego sowieckiego towarzystwa, które na czoło wysuwa naszą kulturę socjalistyczną. A czy może być takim nauczycielstwo, jeżeli ono byłoby religijnem?

Autor przestrzega także przed wpływem religji na dzieci rodzin, a nawet i ulicy. Przytacza przykład: Oto to, co na mojem dwuletnim dziecku zauważyłem:

Pewnego razu szedłem z niem ulicą. Obok kościoła nagle dziecko się zatrzymało i rozpoczęło robić rączkami znak krzyża. Tak robi Pelasia, wyjaśniło mi dziecko. Wszak ono widziało



